



SKAŁA



UROCZYSTOŚĆ NARODZENIA PAŃSKIEGO 25 GRUDNIA 2014

37(256)

TYGODNIK DOSTĘPNY NA WWW.SWLUKASZ.WAW.PL

Bóg się rodzi...



OTO SŁOWO PANA:

**„Naród kroczący w ciemnościach ujrzał światłość wielką;
nad mieszkańcami kraju mroków zabłyśło światło.” (Iz 9,1)**

Oto czas prorocत्व starotestamentalnych dobiegł kresu. Aniołowie obwieszczają światu tę radosną wieść, że Bóg „tak umiłował świat, że Syna Swego Jednorodzonego dał, aby każdy kto w Niego wierzy nie zginął, ale miał życie wieczne.” Autentycznie potrzeba wiary, aby w Nowonarodzonym Dzieciątku rozpoznać zapowiadanego Mesjasza i Zbawiciela. Bóg przychodzi w znaku Niemowlęcia, tak bardzo niepozornie i po cichu. Nie żąda przepychu i bogactwa. Rodzi się „w stajni, ubóstwie i chłodzie”. Cud betlejemskiej nocy jest jakże niezbędny i dzisiaj – Jezus na nowo rodzi się w prostocie i ubóstwie na naszym parafialnym ołtarzu w ubogiej kaplicy i nowobudowanym, jeszcze niewykończonym kościele. Jezusowi to nie przeszkadza, bo przychodzi do tych, których ukochał bezgraniczną miłością. Czy zatem moje ludzkie serce jest już na tyle gorące, aby ogrzać i utulić Nowonarodzonym Bożego Syna, przyjąć Go i zabrać w swoją codzienność? Czy przygotowałem odpowiednio siebie przez adwent, roraty, rekolekcje i spowiedź, aby dziś Syn Boży nie był tak poniewierany i wyrzucany, jak to miało miejsce w Betlejem? Ks.K.Z

**„Oto Panna pocznie i porodzi Syna, któremu nadadzą
imię Emmanuel, to znaczy Bóg z nami”.**

(Mt. 1, 18 - 25)

Tak jak Maryja przez wiarę przyjęła słowo anioła i uwierzyła, że stanie się Matką Boga, tak i my uwierzmy, że w tajemnicy wcielenia Syna Bożego stajemy się świadkami narodzin nowego życia.

Przyjmijmy Boże Dziecię z sercem pełnym wiary, nadziei i miłości. Niech radość płynąca z bliskości Zbawiciela towarzyszy nam w naszych codziennych troskach i pomaga zmagać się z nimi.

Wszystkim Czytelnikom „Skały”,
oraz jej Redaktorom i Współpracownikom
życzę radosnego przeżywania
Świąt Bożego Narodzenia.

Ks. Jan Popiel, proboszcz.

EWANGELIA NA CO DZIEŃ

21 grudnia 2014 - IV niedziela adwentu

(Łk 1,26-38)

22 grudnia 2014 - poniedziałek

(Łk 1,46-56)

Wtedy Maryja rzekła:

Wielbi dusza moja Pana,
i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy.
Bo wejrzał na uniznienie Służebnicy swojej.
Oto bowiem błogosławić mnie będą
odtąd wszystkie pokolenia,
gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny.
Święte jest Jego imię
a swoje miłosierdzie na pokolenia i pokolenia
[zachowuje] dla tych, co się Go boją.
On przejawia moc ramienia swego,
rozprasza [ludzi] pyszniących się zamysłami serc swoich.
Strąca władców z tronu,
a wywyższa pokornych.
Głodnych nasycy dobrami,
a bogatych z niczym odprawia.
Ujął się za sługą swoim, Izraelem,
pomny na miłosierdzie swoje
jak przyobiegał naszym ojcom
na rzecz Abrahama i jego potomstwa na wieki.
Maryja pozostała u niej około trzech miesięcy;
potem wróciła do domu.

23 grudnia- wtorek

(Łk 1,57-66)

Dla Elżbiety zaś nadszedł czas rozwiązania i urodziła syna.
Gdy jej sąsiedzi i krewni usłyszeli, że Pan okazał tak wielkie
miłosierdzie nad nią, cieszyli się z nią razem. Ósmego dnia
przyszli, aby obrzezać dziecko, i chcieli mu dać imię ojca jego,
Zachariasza. Jednakże matka jego odpowiedziała: Nie, lecz ma
otrzymać imię Jan. Odrzekli jej: Nie ma nikogo w twoim ro-
dzie, kto by nosił to imię. Pytali więc znakami jego ojca, jak by
go chciał nazwać. On zażądał tabliczki i napisał: Jan będzie mu
na imię. I wszyscy się dziwili. A natychmiast otworzyły się jego
usta, język się rozwiązał i mówił wielbiąc Boga. I padł strach na
wszystkich ich sąsiadów. W całej górskiej krainie Judei rozpo-
wiadano o tym wszystkim, co się zdarzyło. A wszyscy, którzy
o tym słyszeli, brali to sobie do serca i pytali: Kimże będzie to
dziecię? Bo istotnie ręka Pańska była z nim.

24 grudnia - środa

Wigilia Bożego Narodzenia

(Łk 1,67-79)

Zachariasz ojciec Jana został napełniony Duchem Świętym
i prorokował, mówiąc: Niech będzie uwielbiony Pan, Bóg Izra-
ela, że nawiedził lud swój i wyzwolił go, i moc zbawczą nam
wzbudził w domu sługi swego, Dawida: jak zapowiedział to
z dawien dawna przez usta swych świętych proroków, że nas
wybawi od nieprzyjaciół i z ręki wszystkich, którzy nas niena-
widzą; że miłosierdzie okaże ojcom naszym i wspomni na swoje
święte Przymierze - na przysięgę, którą złożył ojcu naszemu,
Abrahamowi, że nam użyczy tego, iż z mocy nieprzyjaciół
wyrwani bez lęku służyć Mu będziemy w pobożności i spra-
wiedliwości przed Nim po wszystkie dni nasze. A i ty, dziecię,
prorokiem Najwyższego zwać się będziesz, bo pójdziesz przed
Panem torując Mu drogi; Jego ludowi dasz poznać zbawienie
[co się dokona] przez odpuszczenie mu grzechów, dzięki lito-
ści serdecznej Boga naszego. Przez nią z wysoka Wschodzą-

ce Słońce nas nawiedzi, by zajaśnieć tym, o w mroku i cieniu
śmierci mieszkają, aby nasze kroki zwrócić na drogę pokoju.

25 grudnia 2014 - czwartek

BOŻE NARODZENIE

(J 1,1-18)

Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było
Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez Nie się
stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało. W Nim było
życie, a życie było światłością ludzi, a światłość w ciemności
świeci i ciemność jej nie ogarnęła. Pojawił się człowiek posłany
przez Boga - Jan mu było na imię. Przyszedł on na świadec-
two, aby zaświadczyć o Światłości, by wszyscy uwierzyli przez
niego. Nie był on światłością, lecz [posłanym], aby zaświadczyć
o Światłości. Była Światłość prawdziwa, która oświeca każdego
człowieka, gdy na świat przychodzi. Na świecie było [Słowo],
a świat stał się przez Nie, lecz świat Go nie poznał. Przyszło do
swojej własności, a swoi Go nie przyjęli. Wszystkim tym jednak,
którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi, tym,
którzy wierzą w imię Jego - którzy ani z krwi, ani z żądzy ciała,
ani z woli męża, ale z Boga się narodzili. A Słowo stało się cia-
łem i zamieszkało wśród nas. I oglądaliśmy Jego chwałę, chwa-
łę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca, pełen łaski i prawdy.
Jan daje o Nim świadectwo i głośno woła w słowach: Ten był,
o którym powiedziałem: Ten, który po mnie idzie, przewyższył
mnie godnością, gdyż był wcześniej ode mnie. Z Jego pełni
wszyscyśmy otrzymali - łaskę po łasce. Podczas gdy Prawo zo-
stało nadane przez Mojżesza, łaska i prawda przysły przez Je-
zusa Chrystusa. Boga nikt nigdy nie widział, Ten Jednorodzony
Bóg, który jest w łonie Ojca, [o Nim] pouczył.

26 grudnia 2014 - piątek

**Drugi dzień w oktawie Narodzenia Pańskiego,
święto św. Szczepana, pierwszego męczennika**

(Mt 10,17-22)

Jezus powiedział do swoich Apostołów: Mieście się na baczno-
ści przed ludźmi! Będą was wydawać sądom i w swych synago-
gach będą was biczować. Nawet przed namiestników i królów
będą was wodzić z mego powodu, na świadectwo im i poganom.
Kiedy was wydadzą, nie martwcie się o to, jak ani co macie mó-
wić. W owej bowiem godzinie będzie wam poddane, co macie
mówić, gdyż nie wy będziecie mówili, lecz Duch Ojca waszego
będzie mówił przez was. Brat wyda brata na śmierć i ojciec syna;
dzieci powstaną przeciw rodzicom i o śmierć ich przyprawią.
Będziecie w nienawiści u wszystkich z powodu mego imienia.
Lecz kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony.

27 grudnia 2014 - sobota

**Trzeci dzień w oktawie Narodzenia Pańskiego,
święto św. Jana Apostoła i Ewangelisty**

(J 20,2-8)

Pierwszego dnia po szabacie Maria Magdalena pobiegła i przy-
była do Szymona Piotra i do drugiego ucznia, którego Jezus ko-
chał, i rzekła do nich: Zabrano Pana z grobu i nie wiemy, gdzie
Go położono. Wyszedł więc Piotr i ów drugi uczeń i szli do
grobu. Biegli oni obydwoj razem, lecz ów drugi uczeń wyprzedził
Piotra i przybył pierwszy do grobu. A kiedy się nachylił,
zobaczył leżące płótna, jednakże nie wszedł do środka. Nad-
szedł potem także Szymon Piotr, idący za nim. Wszedł on do
wnętrza grobu i ujrzał leżące płótna oraz chustę, która była na
Jego głowie, leżącą nie razem z płótnami, ale oddzielnie zwinętą
na jednym miejscu. Wtedy wszedł do wnętrza także i ów drugi
uczeń, który przybył pierwszy do grobu. Ujrzał i uwierzył.



TEMAT Z OKŁADKI

LISTY Z JUDEI



Jakub, naczelnik miasta Betlejem, do szefa straży pałacowej Króla Judei

Uniżenie donoszę, że zgodnie z zaleceniem Waszej Ekscelencji zabroniliśmy przyjmować w naszym mieście przejezdne kobiety brzemiennie, by nie mogły urodzić dzieci, które nie pozostałyby w Betlejem na pobyt stały. Po okolicy kręcą się rzymscy urzędnicy doglądający realizacji spisu ludności zarządzanego przez Cezara, poza tym panuje spokój.



Setnik Lucjusz do Publiusza, namiestnika Syrii

Uprzejmie informuję, Wielce Szanowny Namiestniku, że mieszkańcy miasteczka, do którego mnie przysłałeś, opowiadają ostatnio o dziwnych zjawiskach, o których sami boją się mówić swoim żydowskim przywódcom. Podobnie pewnej nocy nad drogą do Betlejem rozbłysła wielka gwiazda, która spłoszyła pasące się w okolicy trzody. Pilnujący ich pasterze mieli się rozbiec w popłochu, gdy zatrzymała ich świetlista postać anioła, za którym pojawił się cały ich chór. Kazałem schwytać jednego z pasterzy, który zeznał, iż anioł rzekł im te słowa, cytując: „Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu: dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan. A to będzie znakiem dla was: znajdziecie Niemowlę, owinięte w pieluski i leżące w żłobie.” Inny zatrzymany pasterz nie potwierdził tego, ale powtórzył zapamiętany tekst śpiewów anielskich: „Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom Jego upodobania.” Twierdził, że jego towarzysze poszli potem do miasta i odnaleźli Niemowlę, o którym mówił anioł, przebywające ponoć wraz z rodziną w jakichś szopach na przedmieściu.



Jakub, naczelnik miasta Betlejem, do szefa straży pałacowej Króla Judei

Uniżenie donoszę, że okoliczna ludność zdaje się dawać wiarę niewiarygodnym pogłoskom, iż w jednej z podmiejskich szop urodził się nowy król Judei. Pogłoski te zyskały pożywkę, gdy na betlejemskim rynku pojawiła się karawana wschodnich kupców, wypytujących o nowonarodzonego króla żydowskiego. Zabroniłem mieszkańcom informować o tych plotkach naszych rzymskich gości. Proszę o dalsze wytyczne Waszej Ekscelencji.



Kacper, zwany Mędrcom, do Heroda Wielkiego, Króla Judei

Dziękując Waszej Wysokości raz jeszcze za tak hojną gościnę w Jerozolimie, pragnę z przykrością poinformować, iż nasza misja zakończyła się niepomyślnie. Gdy gwiazda przywiodła nas do Twego królestwa, byliśmy pełni nadziei, gdyż mieliśmy w pamięci słowa Waszego proroka: „A ty, Betlejem, ziemio Judy, nie jesteś zgoła najlichsze spośród głównych miast Judy, albowiem z ciebie wyjdzie władca, który będzie pasterzem ludu mego, Izraela”. Niestety, mimo, iż pragnęliśmy spełnić Twoje życzenie i udać się do Betlejem, by ujrzyć spełnienie proroctwa i byś Ty, Królu, również mógł pójść i oddać pokłon Dzieciąciu, los sprawił, że w ogóle nie dotarliśmy do tego miasta, albowiem pilnie musieliśmy wracać do naszej ojczyzny.



Herod, Król Judei, do szefa straży pałacowej

Polecam Ci niezwłoczny wymarsz pierwszego oddziału straży do Betlejem. W mieście tym oraz w okolicznych wsiach zlikwidujesz wszystkie napotkane dzieci żydowskie płci męskiej w wieku do lat dwóch.

WIGILIA W HISTORII



**Ks. prałat
Wacław Karłowicz**
**W CIEMNĄ
NOC OKUPACJI**

Pamiętam pierwszą Wigilię w czasie okupacji hitlerowskiej 24 grudnia 1939 r. Byłem już siedem lat księdzem i pełniłem funkcję prefekta i kapelana szpitala w Rawie Mazowieckiej. Niemcy po wejściu do miasta, zajęli plebanię. Musiałem zamieszkać w małym pokoju na terenie szpitala. Tam pełniłem posługę duszpasterską wśród żołnierzy Armii Poznań, którzy zostali ranni w bitwie pod Kutnem. Wielu z nich, a także opiekujących się nimi lekarzy, bardzo poważnie traktowało swoją wiarę, chętnie uczestniczyli w Mszach i chętnie przystępowali do sakramentów świętych.

Kiedy nadszedł dzień Wigilii, chodziłem od łóżka do łóżka z opłatkiem i składaliśmy sobie życzenia - przede wszystkim odzyskania zdrowia i zakończenia okupacji. Wielu żołnierzy było w stanie bardzo ciężkim, niektórzy odchodzili już do Pana. Kiedy nadeszła północ, na wieloosobowej sali chorych odprawiłem Pasterkę. W tych niecodziennych warunkach był śpiew kolęd i żarliwa modlitwa.

Żołnierze już wiedzieli, że po wyjściu ze szpitala trafią do niewoli niemieckiej. Mimo związanego z tym przygnębienia, a nawet wielu załamania, tej nocy udzielała się wszystkim wielka radość. Wszyscy cieszyli się, że Księżę Pokoju przyszedł, że jest kapłan, że jest Msza św. i życzliwe słowo. Na Mszy św. i podczas składania życzeń nie było lekarzy niemieckich. Mieli oni zakaz utrzymywania bliższych kontaktów z polskim personelem szpitala i ściśle go przestrzegali. Natomiast prości niemieccy żołnierze już nie byli takimi formalistami. Niejeden raz, gdy

szedłem ulicą, żołnierz niemiecki obejrzał się na prawo i lewo, sprawdzając czy nikt nie widzi, i salutował mi.

Podczas wspomnianej Wigilii także jeden z żołnierzy podszedł do mnie i wskazując ręką w górę, mówił: „Na niebie jest Pan Bóg”. Ci Niemcy pochodzili z katolickiej Bawarii i byli niewątpliwie dowodem na to, że nie cały naród niemiecki popierał Hitlera.

Po Pasterce udałem się do swojego małego pokoju, gdzie mieszkałem. Wtedy rzeczywiście przeżyłem cichą noc. Samotną noc. Może bardziej niż kiedykolwiek rozumiałem samotność Matki Bożej i św. Józefa. Jakże Oni byli samotni w grocie betlejemiejskiej, choć uczestniczyli w wielkim wydarzeniu nie tylko w ich życiu, ale całego świata: narodził się Zbawiciel, Odkupiciel całej ludzkości!

Tę pierwszą okupacyjną Wigilię - mimo upływu tylu lat - mam ciągle w pamięci.



ks. Jan Twardowski

Pomódlmy się w Noc betlejemiejską,
W noc szczęśliwego
rozwiązania -

By wszystko się nam rozplątało,
Węzły, konflikty, powikłania.

Aby się wszystkie trudne sprawy
Porozkręcały jak supełki -
Własne ambicje i urazy
zaczęły śmieszyć jak kukielki.

I aby w nas złośliwe jędze
Pozamieniały się w owieczki -
A w oczach mądre łzy stanęły
Jak na choince barwne świece.

By anioł podarł każdy dramat
Aż do rozdziału ostatniego -
Kładąc na serca pogmatwane

Jak na osiołka - kompres śniegu.
Aby się wszystko uprościło,
Było zwyczajne - proste sobie -
By szpak pstrokaty, zagrypiiony -
Fikał koziołki nam na grobie.

Aby wąpiący się rozpląkał
Na cud czekając w swej kolejce,
A Matka Boska - cichych, ufnych
Jak ciepły pled wzięła na ręce.



**Kardynał
Kazimierz Świątek**

W Workucie zorganizowałem wigilię
Bożego Narodzenia.

Z prycz zrobiliśmy stół i rozłożyliśmy na nim różne potrawy. Ja położyłem przydział chleba, zaoszczędzony przeze mnie w ciągu dwóch dni. Inni, a było ich ponad dziesięciu, rozłożyli najlepsze potrawy, jakie otrzymali od rodzin w przesyłkach żywnościowych. Były również opłatki. Trzymając w ręce opłatek, zwróciłem się do zebranych. Mój głos drżał, obecni wycierali łzy. Nagle otworzyły się drzwi i wszedł komendant z pistoletem w ręce, a za nim żołnierz z karabinem i sztyltem. „Co wy robicie?” - spytał komendant. Stałem naprzeciw niego i zacząłem wyjaśniać obrzęd wigilii. Wyciągnąwszy rękę z opłatkiem, zaproponowałem mu podzielenie się nim i złożenie życzeń świątecznych. Sytuacja była oryginalna i pełna napięcia. Oto dwie wyciągnięte ręce: moja z opłatkiem, i kagebisty z pistoletem. Komendant schował pistolet do kabury, przeprosił, że nie może przyjąć opłatka, ponieważ jest na służbie, ale zezwolił kontynuować tę naszą wigilię i wyszedł wraz z żołnierzem z celi. Gdy wychodził, zaśpiewałem naszą tradycyjną kolędę „Wśród nocnej ciszy”. Rano następnego dnia zostałem przeniesiony z Workuty do głuchej tundry północnej.



PASTERKI KS. PRYMASA NA GÓRCACH

MIROSLAWA PAŁASZEWSKA



Ks. Prymas Józef Glemp dwukrotnie odprowadził pasterkę w naszej parafii. Po raz pierwszy miało to miejsce w 1990 roku w nowobudowanym drewnianym kościele, w którym Msze św. odprowadzono od 3 listopada 1990 roku.

Po raz drugi pasterkę kardynał Józef Glemp odprowadził w naszej kaplicy w 2004 roku. Były to pierwsze święta po pożarze kościoła. W homilii powiedział m. in.: „Bóg się narodził jako dziecko, to i myślimy o narodzeniu człowieka. Każdy z nas przyszedł na świat i dzisiaj dziękujemy Bogu, że przyszedł na świat. Bo urodzenie człowieka to jest wielki znak miłości Bożej. Każdy ma swoje powołanie i swoją drogę wyznaczoną przez Boga dla czynienia dobra. Ale także musimy pomyśleć o tych, którzy się nie mogli narodzić, bo przeszkodził człowiek - często bez sumienia, a często pogrążony w wyrzutach sumienia. (...)”

Ale możemy rozumieć człowieka, który jest przejęty jakąś wizją lęku, niepewności, jakiegoś zawstydzenia społecznego od tych, którzy planują i chcą wprowadzić ustawy, mocą których człowiek może sam wydać wyrok, według swego widzimisię, na rozwijającego się człowieka - jeszcze nie urodzonego, ale już człowieka - wydać wyrok śmierci (...). Wszyscy jesteśmy Dziećmi Bożymi i każdy nienarodzony człowiek jest także dzieckiem, którego Bóg powołuje do istnienia i któremu my nie mamy prawa przeszkodzić w tym, by ujrzało światło na ziemi”.

Ks. Prymas przypomniał, że zmniejsza się liczba narodzeń w Polsce. „To jest ja-

kieś trudne zagadnienie, w którym trzeba byśmy dojrżeli Bożą Wolę i nasze słabości i nasze - jakże często - przeciwstawianie się Woli Bożej. A rodzący się Bóg z żółbka wyciąga swoje rączki, błogosławi światu, niczego się nie lęka, nad nim czuwa Boża Opatrzność” - dodał.

Nawiązując do spalenia naszego kościoła pytał: „Czy Bóg zapomniał, że ta świątynia, tak potrzebna, zniszczyje? Gdzie była opatrzność Boża, że nie czuwała, nie usunęła podpalającej ręki?”. „A dzisiaj mamy większą świątynię. Może tutaj mamy nabrać większej wiary w Boga rządzącego światem” - dodał. „Czegoś od nas Bóg chce: byśmy umieli lepiej jemu zaufać i bardziej kształtować nas w wierze” - podkreślił. (Cyt. za PAP).

We Mszy św. wziął udział burmistrz dzielnicy Bemowo Włodzimierz Całka i jego zastępcy Stanisław Pawełczyk i Andrzej Jędrasiak.

W sali, gdzie dotychczas były sprawowane Msze św., przy-

gotowano wystawę szopek wykonanych przez dzieci z naszej dzielnicy. Niektóre prace były bardzo interesujące.

Górale przed wyjazdem do domów wykonali jeszcze szopkę pod wiatą. Ludzie chętnie tam zachodzili i obserwowali trzy owieczki kręcące się po zagrodzie. Usiłovali je dokarmiać. Jeden z parafian przyniósł nawet surowe ziemniaki. Na szczęście, owieczki ich nie zjadły.

Po Pasterce ks. Prymas ofiarował naszej parafii złoty ornat.



CO NAM MÓWIĄ ŚWIĘCI?

BŁOGOSŁAWIONA SIOSTRA ALICJA KOTOWSKA

JOANNA MATKOWSKA

**W LIŚCIE DO MATKI PRZEŁOŻONEJ ZAKONU SIÓSTR ZMARTWYCHWSTANEK NAPISAŁA:
„PRAGNĘ ŻYĆ I UMIERAĆ DLA CHRYSZTUSA, MIŁUJĄC GO NAD WSZYSTKO, GDYŻ JEST MIŁOŚCIĄ NAJWYŻSZĄ, PANEM, BOGIEM I WSZYSTKIM MOIM...”**

Maria Jadwiga Kotowska urodziła się w Warszawie 20 listopada 1899 r. Jej ojciec Jan był organistą. Miała sześcioro rodzeństwa. Ojciec nauczył ją modlić się na różańcu i codziennej lektury Pisma świętego. Maria Jadwiga wraz ze starszą siostrą dostała się na pensję do gimnazjum prowadzonego przez zakonnicę w Warszawie, gdzie spędziła całą I wojnę światową. W 1918 roku po maturze zdała na studia medyczne na Uniwersytecie Warszawskim. Była patriotką, członkiem Polskiej Organizacji Wojskowej. W 1920 roku była na froncie jako sanitariuszka, za co w 1932 roku została odznaczona krzyżem Polonia Restituta. Po drugim roku studiów wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstania Pana Naszego Jezusa Chrystusa - sióstr zmartwychwstanek, czym wzbudziła zdumienie, ale jednocześnie radość rodziców.

W 1924 roku Maria Jadwiga złożyła śluby zakonne w Kętach koło Bielska, pierwszym w Polsce domu zakonnym zmartwychwstanek i przyjmując imię Alicja. Wróciła do Warszawy w 1929 roku obroniła pracę magisterską z chemii poświęconą badaniom ebullioskopowym (Ebuliometria lub ebullioskopia to metoda wyznaczania masy cząsteczkowej substancji na podstawie dokładnych pomiarów temperatury wrzenia roztworów tych substancji). Pracowała w gimnazjum na Żoliborzu. W 1934 roku została dyrektorem Prywatnej Szkoły Powszechnej i Żeńskiego Gimnazjum Ogólnokształcącego w Wejherowie. Jednocześnie kierowała prywatnym przedszkolem i internatem dla dziewcząt. W tym mniej więcej czasie została przełożoną domu zakonnego w Wejherowie.

We wrześniu 1939 roku po ataku Niemców na Polskę okupanci zamknęli szkołę i internat sióstr zmartwychwstanek. Mimo, że Niemcy niemal natych-

miast przystąpili do masowych aresztowań polskiego duchowieństwa, siostra Alicja nie zrzuciła habitu i nie ukryła się. Została ostrzeżona przez matkę jednej z wychowanek, że grozi jej aresztowanie. 24 października 1939 roku została aresztowana przez gestapo tylko dlatego, że była Polką i zakonnicą. Nie pozwolono towarzyszyć jej pozostałym siostrom. Siostra Alicja trafiła do więzienia w Wejherowie, gdzie odwiedziły ją dwie uczennice. Nie skarżyła się, prosiła tylko o swój ulubiony krzyżyk. Była często budzona w nocy, długo modliła się na różańcu. Mimo wielu prób nie udało się doprowadzić do jej uwolnienia.

Świadkowie wspominali, że siostra Alicja Kotowska 11 listopada 1939 r. była widziana po raz ostatni, jak wsiadała na dziedzińcu wejherowskiego więzienia do ciężarówki. Przytulała do siebie grupkę żydowskich dzieci, które również wyznaczono do tego transportu.

Siostra Alicja została rozstrzelana najprawdopodobniej tego samego dnia w grupie 314 więźniów (m.in. 120 mieszkańców Gdyni, 34 duchownych pomorskich oraz 9 jezuitów z klasztoru z Gdyni) w lasach piasnickich, które leżą około 10 km od Wejherowa. W latach 1939 – 1940 Niemcy stracili tam od 10 do 14 tysięcy Polaków głównie należących do inteligencji polskich patriotów, których listy były sporządzone na długo przed wybuchem II wojny światowej przez okolicznych Niemców. W Piaśnicy nazywanej „Kaszubską Golgotą” lub „pomorskim Katyniem” Niemcy zabili także setki niepełnosprawnych z całego Pomorza. Zginęły tam również całe rodziny czeskie

i polskie przywiezione z głębi Niemiec. W 1944 r. większość ciał ofiar więźniowie z obozu koncentracyjnego Stutthof w Sztutowie na rozkaz niemieckich władz odkopali i spalili.

Po wojnie w Piaśnicy w grobie numer 7 znaleziono duży czarny różaniec, jaki przy pasku noszą siostry zmartwychwstanki.

Papież Pius XII, usłyszawszy o śmierci siostry Alicji, miał powiedzieć: „Macie męczennicę, to wielka chwała i pociecha dla Zgromadzenia. Czy może być większe szczęście, jak oddać życie za wiarę, za Kościół, za Chrystusa Pana?”

Siostra Alicja Kotowska została beatyfikowana 13 czerwca 1999 r. przez św. Jana Pawła II w Warszawie w grupie 108 błogosławionych męczenników II wojny światowej. Dzień wspomnienia jej i 107 towarzyszy przypada na 12 czerwca.





WYDARZENIE NUMERU

KONCERT „POWRÓT”

MIROŚLAWA PAŁASZEWSKA



14 GRUDNIA 2014 O GODZ. 19.00 Z OKAZJI 33 ROCZNICY WPROWADZENIA STANU WOJENNEGO W NASZYM KOŚCIELE ODBYŁ SIĘ KONCERT „POWRÓT”. PIOSENKI JACKA KACZMARSKIEGO, PRZEMYSŁAWA GINTROWSKIEGO I ZBIGNIEWA ŁAPIŃSKIEGO ŚPIEWAŁ PIOTR KAJETAN MATCZUK.

Legendarne trio Kaczmarek, Gintrowski i Łapiński funkcjonowało na przełomie lat 70. i 80. oraz w latach 90. W 1978 powstał pierwszy wspólny program „Mury”. Tytułowa piosenka, oparta na utworze katalońskiego pieśniarza, Luisa Lłacha, stała się nieformalnym hymnem NSZZ „Solidarność”. W dniach 20-22 sierpnia 1981 roku wzięli udział w Festiwalu Piosenki Prawdziwej w gdańskiej „Olivii”. Koncertowali także w kościołach. Artyści do jesieni 1981 stworzyli jeszcze dwa programy: „Raj” oraz „Muzeum”. W październiku 1981 wyjechali do Francji na zaproszenie związkowców, jako przedstawiciele polskiej kultury niezależnej. Jacek Kaczmarek przedłużył pobyt w Paryżu i po 13 grudnia został emigrantem. Gintrowski z Łapińskim żyli i tworzyli w kraju. Nie oznaczało to końca współpracy. Kaczmarek przesyłał piosenki do Warszawy, a Gintrowski komponował do nich muzykę. Po 1990 roku Jacek Kaczmarek zaczął przyjeżdżać do Polski i doszło do wznowienia współpracy.

Piotr Kajetan Matczuk urodzony w 1988 roku jest absolwentem Prywatnego Studium Muzycznego Elżbiety Lickiewicz w Ełku (1995–2005). W latach 2001 - 2006 pracował jako organista w jednej z podmiejskich parafii. Ukończył filologię polską na Uniwersytecie Gdańskim. Zajmuje się dziennikarstwem i muzyką. W 2012 roku rozpoczął doktorat na Uniwersytecie Warszaw-

skim. Jest współorganizatorem Festiwalu Piosenki Poetyckiej im. Jacka Kaczmarek „Nadzieja” w Kołobrzegu, właścicielem agencji artystycznej. Od stycznia 2014 roku występuje w zespole Piramidy grającym utwory w konwencji jazzowo-rockowej.

Koncert rozpoczął piosenką *Powrót sentymentalnej Panny „S”*, powstałej w 1988 roku.

Gdy powróciła znów na scenę, z początku nie chciał nikt w to wierzyć,

Widownia była przecież pusta nie licząc stróży i żołnierzy,

Ale rozniósł się po mieście, że znowu jest, że zagra ponoć.

Więc się zaczęły schodzić gapie, choć bilet mógł kosztować słono.

Przyszliśmy my - jej wielbiciele, już przerzedzeni, postarziali

I po raz pierwszy znów po latach niektórzy z nas się spotykali,

A ona była trochę inna, choć przecież kościół był ten sam

I takim wzrokiem - jak my jej - zaczęła się przyglądać nam.

Dopiero kiedy się ruszyli ci z biletami darmowymi

Żeby znów ściągnąć ją ze sceny i żeby poszła razem z nimi

Poderwaliśmy się w obronie, choć nie mówiła ani słowa

I zażądaliśmy spektaklu i grać zaczęła go od nowa.

Nie było w nim już tej radości i zaszły w nim widoczne zmiany -

Pojęliśmy, że nowy dramat dopiero będzie napisany,

Ale i tak się stało jasne, jak jej nam bardzo było brak,

Gdy ją zagłuszać jeli wrzaskiem ci, którym było to nie w smak. (...)

Wróciły pieśni - lecz bez złudzeń i tylko trochę chyba żał nam

Że panna „S”, choć znowu z nami, już nie jest tak sentymentalna.

A może lepiej to i dla niej i dla tych, których z sobą ma -

Sentymentalnie stwierdza z dala pokorny sługa jej - J.K.

W programie koncertu znalazły się piosenki „Pieśń o śnie”, „Zmartwychwstanie Mandelsztama” oraz legendarne „Mury”. Tę ostatnią piosenkę, a przynajmniej refren, wykonawca zaśpiewał razem z publicznością:

Wyrwij murom zęby krat!

Zerwij kajdany, połam bat!

A mury runą, runą, runą

I pogrzebią stary świat!

Wysłuchaliśmy także utworów: „Pie-restrojka w KGB”, „List”, „Nasza klasa”, „Wigilia na Syberii” (inspirowanego obrazem Jacka Malczewskiego), „Powrót” oraz z repertuaru zespołu Piramidy piosenkę „Testament mój” (ze słowami wieszczka Słowackiego)

Koncert został zorganizowany przez Urząd Dzielnicy Bemowo. Wiceburmistrz Adam Łossan i ks. Mariusz Bański podziękowali wykonawcy piosenek za chwilę wzruszeń.

WIGILIA

JANUSZ MATKOWSKI

NA DZISIEJSZY OBRAZ OBCHODÓW WIGILII BOŻEGO NARODZENIA – OD NAZWY I DATY, PO SPOSÓB ŚWIĘTOWANIA – ZŁOŻYŁO SIĘ BARDZO WIELE RÓŻNYCH TRADYCJI. DWUDZIESTEGO CZWARTEGO GRUDNIA SPOTYKAJĄ SIĘ STAROŻYTNE POGAŃSKIE OBRZĘDY, CEREMONIE CESARSTWA RZYMSKIEGO I BARDZIEJ WSPÓŁCZESNE POLSKIE ZWYCZAJE.

Słowo „wigilia”, w szerokim znaczeniu we współczesnej polszczyźnie funkcjonuje jako określenie dnia poprzedzającego jakieś wydarzenie. Zatem „wigilia Bożego Narodzenia” to po prostu dzień przed tym świętem. Termin ten został przez Kościół wzięty od łacińskiego słowa *vigiliae*. Rzymianie dzielili noc na cztery „straże” lub „czuwania”, na końcu każdego okresu następowała zmiana warty. Pierwsi chrześcijanie „wigilią” nazywali po prostu nocne czuwania lub nabożeństwa przed ważnymi wydarzeniami kościelnymi.

Co do daty natomiast, kalendarz przedchrześcijański w ostatnich dniach grudnia pełen był świąt. Dzień przesilenia zimowego (najkrótszy dzień roku) przypadał niegdyś na 25 grudnia (dzisiaj – 22 grudnia). Dla wielu religii pierwotnych było to ważne święto, symboliczny początek odradzania się świata. W Imperium Romanum tego dnia przypadało święto Słońca Niezwyciężonego, a ściślej Święto Narodzin Słońca Niezwyciężonego, *Dies Natalis Solis Invicti*¹. Od 17 do 23 grudnia trwały Saturnalia, święta ku czci boga plonów Saturna, 23 grudnia obchodzono *Larentalia* – święto zmarłych.

Niezależnie od genezy daty Bożego Narodzenia, wydaje się prawdopodobne, że tradycje związane ze świętami pogańskimi miały wpływ na ludowe obrzędy chrześcijańskie. W okresie Saturnaliów domy dekorowano ziele-

nią, obdarowywano prezentami, grano w kości na orzechy, zamiast na pieniądze – niejako na wspomnienie Złotego Wieku, kiedy majątek nie miał znaczenia. Saturnalia były świętem radosnym, pełnym psot. Dokonywano „rytualnych” kradzieży. Uprawianie gier hazardowych na orzechy, kradzieże i żarty podczas Pasterki przetrwały bardzo długo w Polsce, wydaje się, że dopiero w XX wieku zaczęły zanikać.

Wigilia w folklorze jest dniem niezwykłym, magicznym. To wtedy zakwita kwiat paproci (później w baśniach pojawia się data przesilenia letniego), zwierzęta mówią, można na podstawie pogody przepowiedzieć pogodę na cały rok. Słowianie w tym czasie obchodzili dzień zmarłych, być może dlatego do współczesności dotrwały wierzenia, iż w Wigilię odwiedzają nasz świat duchy. Na wschodzie Polski, jeszcze w XIX wieku wierzono, że można tego dnia ujrzyć osobę, która zmarła w danym roku. Na niektórych terenach składano zmarłym ofiarę przez wylanie gorzałki na obrus i odłożeniu na bok odrobiny jedzenia. Dusze odwiedzające nas z zaświatów mogły przybierać postać zwierząt lub ludzi. Czy stąd się wzięła dzisiejsza obiegowa opinia o tym, że zwierzęta mówią ludzkim głosem? Puste miejsce przy stole, które zostawiamy dla „niespodziewanego gościa” wydaje się po prostu miejscem dla ducha, który akurat ludzką, a nie zwierzęcą przybrał postać. W folklorze zachowały się

jednak ostrzeżenia, aby nie próbować wykorzystywać magicznych zjawisk. Jeśli gospodarz będzie chciał podsłuchać, o czym mówią zwierzęta, mógł usłyszeć przepowiednię swojej rychłej śmierci...

U mnie w domu rodzinnym funkcjonował tylko jeden „magiczny” zwyczaj – przekonanie, że tak jak minie Wigilia, taki będzie cały rok. Dzieci nie powinny się kłócić, bo inaczej będą to robić cały rok. Niewątpliwie na żywotność tego przesądu wpływ miała jego wielka użyteczność dla szykującej wigilijne potrawy mamy!

(Podczas pisania posłużono się książką Hanny Szymanderskiej „Wigilia”)

1. Na temat związków między Bożym Narodzeniem a *Natalis Invicti* pisze Steven Hijmans w publikacji „*Sol Invictus, the Winter Solstice, and the Origins of Christmas*”, (1999), ale uwagę czytelników zainteresowanych problematyką datowania Bożego Narodzenia chciałbym skierować na książkę ks. Józefa Naumowicza „*Prawdziwe początki Bożego Narodzenia*”





OSTATNIE WEZWANIE

ROMAN ŁUKASIK

W JEDNYM Z POPRZEDNICH NUMERÓW „SKAŁY” ZOSTAŁ OPISANY TEMAT OBJAWIEŃ W MEDJUGORJE I STANOWISKO KOŚCIOŁA W TEJ SPRAWIE. W ARTYKULE TYM ZOSTAŁA PRZYTOCZONA WAŻNA ZASADA SFORMUŁOWANA PRZEZ KARD. JOSEFA RATZINGERA, KTÓRA W MYŚLENIU O MEDJUGORJE POZWALA WPROWADZIĆ PEWIEN PORZĄDEK. MIANOWICIE, ZALECIŁ ON NIE MIESZAĆ SĄDU O NADPRZYRODZONEJ PRAWDZIE FAKTÓW O OBJAWIENIACH MEDJUGORSKICH ORAZ SĄDU O ICH OWOCACH DUCHOWYCH. POMIMO BOWIEM BRAKU OFICJALNEGO UZNANIA PRZEZ KOŚCIOŁ TYCH OBJAWIEŃ JAKO FAKTÓW, ICH OWOCE DUCHOWE SĄ OLBRZYMIĘ. W OSTATNICH MIESIĄCACH UKAZAŁ SIĘ FILM DOKUMENTALNY MACIEJA BODASIŃSKIEGO I LECHA DOKOWICZA „OSTATNIE WEZWANIE”, KTÓRY PRZEDSTAWIA WŁAŚNIE TE OWOCE DUCHOWE MEDJUGORJE.

Film składa się głównie z wypowiedzi widzzących, do których należą: Marija, Ivan, Ivanka, Mirjana, Vicka i Jakov. W filmie wypowiadają się jednak również inne osoby, jak np.: sąsiadka „widzących”, polski ksiądz Maciej Sarbinowski, czy też inne osoby, na których życie objawienia w Medjugorje miały wpływ. Poszczególne wypowiedzi są przeplatane scenami z publicznych zgromadzeń i modlitw w Medjugorje, w tym takich, w których „widzący” doznają objawień.

Widzący opowiadają trochę o początkach objawień m.in. w następujący sposób: „Kiedy zbliżyliśmy się do niej zapytaliśmy: kim jesteś i dlaczego tu przyszedł. Ona powiedziała: Jestem Matką Bożą. Babcia Vicki poradziła: weź święconą wodę, pokrop zjawę i powiedz: Jeśli jesteś od Boga, zostań z nami, jeśli nie jesteś od Boga, odejdz. I Vicka tak zrobiła, a Matka Boża uśmiechnęła się i powiedziała: **Jestem Matką Bożą**”.

W początkowym okresie objawień widzzący zapytali również Matkę Bożą, pod jakim imieniem tutaj przysła. Odpowiedziała im: „Przysłałam tu jako Królowa pokoju. Dzisiejszy świat potrzebuje pokoju, pokoju w sercach, bo ludzie nie znają Boga. Nie ma pokoju w rodzinach, nie ma pokoju na świecie”. Widzący widzieli łzy płynące po jej policzku; było to w trzecim dniu objawień. Matka Boża powiedziała wtedy: „Pokój, pokój, pokój” i zaczęła płakać. Za nią widać było czarny duży krzyż bez Jezusa. **Poprosiła o pokój pomiędzy człowiekiem**

i Bogiem, pokój między ludźmi, pokój w sercach. Powiedziała również widzzącym, że „poprzez modlitwę i post można nawet powstrzymać wojny”. Chociaż w filmie nie pojawia się ta informacja, to jednak warto w tym miejscu zauważyć, że pierwsze objawienia w Medjugorje miały miejsce 24 czerwca 1981 r., a więc dokładnie 10 lat przed wybuchem wojny w byłej Jugosławii, która rozpoczęła się 24 czerwca 1991 r.

W filmie jeden z widzzących twierdzi również, że zapytali Matkę Bożą, dlaczego ich wybrała, dlaczego nie innych, skoro nie są najlepsi. Matka Boża odpowiedziała im: „Bóg pozwolił mi wybrać, a ja Was wybrałam”. Pytali również, dlaczego tak często się objawia i dlaczego w taki sposób, że mogą Jej dotknąć, słyszeć Jej głos, że daje im orędzie i prowadzi ich parafię. Ona powiedziała, że „**to są ostatnie takie objawienia**”. Do tej wypowiedzi nawiązuje właśnie tytuł opisywanego filmu. Autorzy filmu poprzez nadanie takiego tytułu chcieli bowiem zaakcentować przesłanie Matki Bożej o „ostatnim wezwaniu” do nawrócenia przed nadejściem czasów ostatecznych.

Inna spośród osób „widzących” wypowiada się na temat tego, jak wygląda Matka Boża, a czyni to w następujących słowach: „Nie można opisać jej zwykłymi słowami. Matka Boża jest tak piękna, a najpiękniejsze jest to, co odczuwasz w sercu w momencie, w którym Ją widzisz. Oto, co umiem opisać własnymi słowami: Widzę ją jako bardzo młodą kobietę, która ma na sobie szarą sukienkę i biały welon. Ma niebieskie oczy,

czarne włosy i zawsze stoi na obłoku. Nie ma ani jednego obrazu, na którym byłaby do siebie podobna. Nie ma takiego dzieła, bo Matka Boża jest pełna miłości, ciepła i delikatności. Kiedyś zapytaliśmy: Matko Boża, dlaczego jesteś tak piękna, a ona odpowiedziała: **Jestem piękna, bo Kocham**. Głębia jej oczu, harmonia oczu, ust i nosa. Można powiedzieć, że wygląda bosko”.

Poruszające świadectwo daje w filmie jedna z sąsiadek „widzących”. Twierdzi, że zapytała Matkę Bożą o siostrę swojego męża, która mieszka w Australii i jej córkę, która przez 11 lat była niepełnosprawna, tj. zapytała, czemu tak jest. Na jej pytanie Matka Boża odpowiedziała jej za pośrednictwem Vicki, Ivana oraz Mariji. Każdemu z osobna powiedziała: „To dziecko urodziło się niepełnosprawne, żeby ich małżeństwo przetrwało. Gdyby urodziło się zdrowe, ich małżeństwo rozpadłoby się. **Bo jeżeli są pieniądze, to ludzie nie myślą o Bogu**”. Dwa lata później ich córka zaczęła chodzić, a siostra jej męża przyjechała do Medjugorje. Powiedziała dającej świadectwo, że mieli przygotowane wszystkie papiery do rozwodu oraz że Bóg dał to dziecko i tata pokochał je nawet bardziej niż dwójkę zdrowych dzieci.

Widzący podkreślają, iż „Matka Boża powiedziała w swoich orędziach, że tam gdzie jest dobro, jest również zło. Istnieje zło, które chce zniszczyć wszystko, co dobre, ale my posiadamy oręż, żeby walczyć z tym złem. Tym orężem jest **otwarcie się na Boga,**

ciąg dalszy na str. 10

MAŁE CO NIECO

WOKÓŁ ŚWIĄTECZNEGO STOŁU:

WIGILIJNA ZUPA GRZYBOWA

WIGILIJNA ZUPA Z SUSZONYCH GRZYBÓW Z RODZINNEGO PRZEPISU PAMIĘTAJĄCEGO JESZCZE CZASY PRABABCI MOJEGO MEŻA.

**Składniki:**

2 szklanki suszonych grzybów (mieszanych, najlepiej borowików i podgrzybków)
 1 mały seler (lub 1/2 dużego)
 3 pietruszki
 2 marchewki
 3-4 cebule
 4 ziarenka ziela angielskiego
 4 ziarenka czarnego pieprzu
 1 liść laurowy
 1 łyżka masła
 sól, pieprz

Zalać grzyby wodą i pozostawić na noc do namoczenia. Włoszczyznę obrać, umyć, zalać ok. 3 l wody, dodać ziarenka pieprzu, ziele angielskie oraz liść laurowy i gotować na niewielkim płomieniu. Gdy warzywa nieco zmiękną, dodać 2 obrane cebule (w całości) i dalej gotować do momentu, aż wszystkie warzywa będą całkiem miękkie (ok. 15 min.). Warzywa wyjąć, a wywar przecedzić.

W oddzielnym garnku ugotować do miękkości grzyby w wodzie, w której się moczyły (gdyby wody było za mało dolać niewielką ilość). Grzyby wyjąć i pokroić w paski. Wywar z grzybów przecedzić przez gazę, aby nie było w nim piasku i kawałków poszycia, które mogły znaleźć się w nim wraz z grzybami. Pokrojone grzyby oraz przecedzony wywar dodać do wywaru warzywnego.

1-2 pozostałe cebule obrać i pokroić w drobną kostkę, następnie zeszklić na maśle. Dodać cebulę do zupy, doprawić do smaku solą i pieprzem i całość zagotować.

Zupę można podawać z łazankami, ale najlepsza jest sama, w filiżance, z dużą ilością grzybów.

Wszystkim Czytelnikom „Skały” składam życzenia zdrowych i spokojnych Świąt Bożego Narodzenia, spędzonych w rodzinnym gronie przy suto zastawionym stole.

Więcej przepisów znajdą Państwo na moim blogu kulinarnym: www.pocztowkizkuchni.blogspot.com.

I.Z.

OSTATNIE WEZWANIE

ciąg dalszy ze str. 9

przyjęcie orędzia Matki Bożej i modlitwa. Oto najsilniejsza broń do walki z szatanem”.

Wypowiedzi „widzących” w filmie odnoszą się również do czyścica i piekła. Na podstawie objawień twierdzą, że „czyścic jest ogromną przestrzenią, ale nie widać w nim ludzi, tylko gęstą mgłę. Było słychać, jak cierpią. Matka Boża powiedziała: osoby, które są w czyścicu, czekają na nasze modlitwy, by trafić do raju. W piekle zobaczyliśmy ogromny ogień, zobaczyliśmy w nim zwyczajne osoby, które po zanurzeniu się w płomieniach przechodziły transformację i stawały się różnymi zwierzętami. Słyszeliśmy, jak złorzeczyli, przeklinali. Matka Boża powiedziała: osoby, które są w piekle, poszły tam z własnej woli. Również ci, którzy tu na ziemi czynią wszystko przeciwko Bogu,

już teraz przeżywają piekło, a tam jest tylko kontynuacja. Matka Boża mówi, że wiele osób myśli, że wraz ze śmiercią wszystko się kończy. To ogromny błąd. My na ziemi jesteśmy tylko przechodniami, to tylko spacer, życie ma swoją kontynuację. Maryja błogosławi nas wszystkich i modli się za nas, jest bardzo szczęśliwa, gdy w waszych wspólnotach i rodzinach modlicie się Różańcem. Najbardziej cieszy się, gdy rodzice modlą się ze swoimi dziećmi, a dzieci z rodzicami, bo w obliczu takiego zjednoczenia szatan nie może nic zrobić”.

Świadectwo w filmie daje również kapłan z Polski, ks. Maciej Sarbinowski, który jest doktorem teologii i egzorcystą, m.in. w następujących słowach: „Odmawiałem różnym grupom, które mnie zapraszały, aby jechać z nimi do Medjugorje właśnie tego wyjazdu, myśląc, że jest tu zbyt dużo emocji, zbyt dużo uczuć i zbyt duża dawka tzw. pobożno-

ści ludowej, w której się ciężko też będzie mi odnaleźć. Ostatecznie zgodziłem się cztery lata temu pojechać po raz pierwszy i jest to dla mnie jedno z mocniejszych doświadczeń w życiu kapłańskim. Po pierwszym doświadczeniu Medjugorje, a w sposób szczególny po doświadczeniu sakramentu pojednania, gdzie tutaj na placu spowiadałem po kilka godzin dziennie, zmieniłem mój punkt widzenia. Dzisiaj, jeżeli przyjdzie do mnie współbrat, mówiąc, że ma kryzys kapłaństwa, to poproszę znajomych, by wykupili mu bilet do Medjugorje. A jego samego poproszę by tylko wziął stulę i usiadł przy kościele albo w konfesjonale i zaczął słuchać spowiedzi świętych, zaczął w imię Pana Boga, Jezusa Miłosiernego rozgrzeszać tych, których sam do niego tutaj przyśle. Tutaj samo niebo szuka człowieka. Tutaj człowiek nie musi szukać nieba”.

ciąg dalszy na str. 12

INTENCJE MSZALNE

22 grudnia – poniedziałek:

6.30: o wypełnienie woli Bożej w życiu przez Maksymiliana;
 6.30: dziękczynna za szczęśliwy przebieg operacji z prośbą
 o łaski dla lekarzy i pielęgniarek oraz o dary Ducha Świętego
 dla Agnieszki z racji urodzin;
 7.30: śp. Zenon Skierski i jego matka Antonina;
 18.00: śp. Irena i Leon Dziedzic;

23 grudnia – wtorek:

6.30: o wypełnienie woli Bożej w życiu przez Maksymiliana;
 6.30: śp. Marianna, Władysław, Jan, Aniela, Antoni Romanowscy
 i zmarli z ich rodzin;
 6.30: śp. Wiktoria, Stanisław Grzegorzczak, c.r. Grzegorzczaków,
 Bednarczyków, Pietrzykowskich, Józwickich,
 Frączzaków, Tkaczyków;
 7.30:;
 18.00: zbiorowa przez św. Ojca Pio;

24 grudnia – środa:

6.30: dusze w czyśćcu cierpiące;
 6.30: śp. Adam Łoś, Adam Podgórecki i zm. z ich rodzin;
 6.30: śp. Jadwiga, Franciszek, c.r. Wawrzynów i Jasińskich;
 6.30: o wypełnienie woli Bożej w życiu przez Maksymiliana;
 6.30: dziękczynno – błagalna o łaskę zdrowia i potrzebne dary
 dla księdza Adama;
 24.00: w intencji Parafian;

25 grudnia – czwartek:

8.30: o wypełnienie woli Bożej w życiu przez Maksymiliana;
 10.00: o Boże błog. i zdrowie dla Eugeniusza Madziar w 86 r. urodzin;
 11.30: dziękczynno – błagalna z prośbą o Boże błog., zdrowie
 i potrzebne łaski dla Krzysztofa i Ewy z okazji 37 r. ślubu oraz
 o Boże błog. dla całej rodziny;
 13.00: śp. Antoni Zdyb;
 18.00: śp. Jerzy Nowak w 49 r.śm., Zofia Pistolin;

26 grudnia – piątek:

7.00: śp. Grażyna Kubińska;
 8.30: śp. Tadeusz Miłoszewski w 26 r.śm.;
 10.00: śp. Marianna, Stefan i c.r. Rębaczów;
 11.30: śp. Franciszek Morawski w 8 r.śm., Zofia i Ludwik Morawscy,
 Helena i Adam Ostrowscy;
 13.00: o Boże błog. i łaski dla Sabiny i Czesława Mazurkiewicz
 w 60 r. ślubu;
 13.00: o Boże błog. i łaski dla Wandy i Jerzego w 45 r. ślubu;
 18.00: o wypełnienie woli Bożej w życiu przez Maksymiliana;

27 grudnia – sobota:

7.00: o wypełnienie woli Bożej w życiu przez Maksymiliana;
 7.30: o Boże błog. i szczęśliwy przebieg operacji Krystyny;
 18.00: śp. Bohdan i Jadwiga Dmochowscy – 1 greg.;

28 grudnia – niedziela:

7.00: śp. Władysław Kowalczyk w 15 r.śm., Helena i Józef Kowalczyk,
 Apolonia, Tadeusz i Stanisław Stelmaszczyk;
 8.30: śp. Jadwiga i Bohdan Dmochowscy – 2 greg.;

10.00: śp. Witold Trociński w 5 r.śm.;

11.30: śp. Czesława i Stefan Siewniccy;

13.00: w int. Parafian;

16.00: śp. Zdzisław Kalata w 1 r.śm.;

18.00: o opiekę Matki Bożej dla Michała, Kasi i Bartłomieja;

20.00: o wypełnienie woli Bożej w życiu przez Maksymiliana;

GRUPY PARAFIALNE

Krąg biblijny dla dorosłych

pn. po Mszy św. o 18.00 - ks. Mariusz Bagiński

Koło Żywego Różańca

I niedz. miesiąca, godz. 16.00 - ks. proboszcz

Kręgi Domowego Kościoła

- spotkania formacyjne dla rodzin

ks. Konrad i ks. Józef

Grupa modlitewna o. Pio

II wt. miesiąca godz. 19.00

Parafialny zespół Caritas

spotkania: I pn. miesiąca po Mszy św. o 18.00

dyżury Caritas:

wt. 17.00-19.00

czw. 10.00-12.00

Prezes – p. Barbara Tywonek

Opiekun – ks. Józef Petrynowski

Nr konta: 54 1240 2034 1111 0010 1985 5843

Grupa studencka

wt. godz. 20.00 – ks. Konrad i ks. Józef

Studencki zespół muzyczny

niedz, godz. 18.00 - ks. Konrad Zawłocki

Ministranci i lektorzy

wt. godz. 19.00 - ks. Mariusz Bagiński

Skauci Europy

Dziewczynki 8 – 12 lat: Aneta Kostro – tel. 502 214

006, kostro.aneta@gmail.com;

Dziewczynki 12 – 16 lat: Zofia Tranda – 695 091

304, zosia.tranda@gmail.com;

chłopcy 8-12 lat, Arkadiusz Włodarczyk:

arek_wlodarczyk@op.pl

Scholka dziecięca

śr. godz. 17.45, p. Joanna Kiełczewska-Włodarczyk

„Przyjaciele Oblubieńca”

środa godz. 19.00 - ks. Konrad

Spotkania dla ojców

I poniedziałek miesiąca godz. 19.30 - ks. Konrad

MSZE ŚWIĘTE W NASZEJ PARAFII

NIEDZIELE

7.00, 8.30, 10.00

11.30 (z udziałem dzieci)

13.00, 16.00, 18.00

20.00 (studenci)

DNI POWSZEDNIE

7.00, 7.30, 18.00

Adoracja Najświętszego Sakramentu

Piątek po Mszy św. wieczornej do godz. 21.00

Niedziela – po Mszy św. o 20.00

KANCELARIA

poniedziałek – piątek: 16.00-17.30,

tel. 664-10-99; fax 665-26-26

dyżury:

poniedziałek - ks. proboszcz

wtorek, czwartek - ks. Mariusz

środa, piątek -ks. Konrad

ks. JAN POPIEL – proboszcz, tel. 665-19-71,

xjan@poczta.fm

ks. Mariusz Bagiński – wikariusz, tel. 666-52-63

ks. Konrad Zawłocki – wikariusz, tel. 666-52-64

ks. Grzegorz Mencil – rezydent, tel. 666-52-65

ks. Józef Petrynowski – rezydent, tel. 666-52-66

KONTO BUDOWY KOŚCIOŁA

31 1240 2034 1111 0000 0308 3439



OGŁOSZENIA DUSZPASTERSKIE

1. W najbliższych dniach będziemy przeżywać Uroczystość Narodzenia Pańskiego. Jutro Wigilia i potem kolejne świąteczne dni. Czy do ich przeżywania jesteście dobrze, po chrześcijańsku, przygotowani? Narodzenie Dzieciątka Jezus powinniśmy świętować radośnie i z czystym sercem. Przede wszystkim niech to będzie przeżycie religijne. Pamiętajmy, że to Bóg wkracza w naszą historię i przez to nadaje naszemu życiu wymiar Boży. Pamiętajmy, że Słowo, które stało się Ciałem, jest ciągle wśród nas, zamieszkało między nami na zawsze i nieustannie uzdalnia nas do niesienia tej Dobrej Nowiny innym.

2. Liturgiczny obchód pamiętki Narodzenia Chrystusa rozpoczniemy od Pasterki, czyli Mszy Świętej sprawowanej o północy z poniedziałku 24 grudnia, na wtorek 25 grudnia. Wcześniej w naszych domach, wspólnotach rodzinnych zadajmy o tradycyjną, chrześcijańską oprawę wigilijnej wieczerzy. Niech to będzie okazja do pojednania, zgody, wyciągnięcia przyjaznej dłoni do kogoś wśród bliskich, znajomych, w sąsiedztwie. Niech wigilijnej wieczerzy towarzyszy wspólna modlitwa, lektura fragmentu Pisma Świętego o narodzeniu Zbawiciela świata (Ewangelia według św. Łukasza), łamanie się opłatkiem, wspólny śpiew kolęd i pastorałek. **Nie podawajmy na wigilijny stół alkoholu, i tradycyjnie zachowajmy wstrzeźliwość od potraw mięsnych.**

3. Przy wigilijnym stole pamiętajmy o ludziach biednych i samotnych. Zakorzenione w naszej tradycji dodatkowe miejsce wcale nie musi pozostać puste! Niech czas Bożego Narodzenia będzie przepelniony chrześcijańską wzajemną życzliwością i dobrocią. Pamięcią obejmijmy również tych, którzy już od nas odeszli do Domu Ojca, a żyli z nami, kochali nas i dla nas się trudzili.

4. **Do środy włącznie, o godz. 6³⁰ ostatnie rotaty.** Wszystkich parafian zachęcam do licznego udziału w tej Mszy Świętej wotywniej.

5. **Zapraszamy na Pasterkę o godz. 24⁰⁰. W tym roku odprawi ją ks. dr Piotr Odziemczyk, wicekanclerz Kurii Metropolitalnej Warszawskiej, w murach nowopowstającej świątyni.**

6. **W I dzień Świąt Bożego Narodzenia nie będzie Mszy św. o godz. 7⁰⁰, 16⁰⁰ i 20⁰⁰, pozostałe Msze wg porządku niedzielnego/ 8³⁰, 10⁰⁰, 11³⁰, 13⁰⁰, 18⁰⁰/, a w II dzień Świąt nie będzie Mszy św. o godz. 16⁰⁰ i 20⁰⁰, pozostałe wg. porządku niedzielnego / 7⁰⁰, 8³⁰, 10⁰⁰, 11³⁰, 13⁰⁰, 18⁰⁰/.**

7. Ofiary składane na tacę w Święta, będą przeznaczone na budowę nowego kościoła.

*Dlaczego jest święto Bożego Narodzenia
Dlatego, żeby się uczyć miłości do Pana Jezusa
Dlatego, żeby podawać sobie ręce
Dlatego, żeby się uśmiechać się do siebie
Dlatego, żeby sobie przebaczyć*

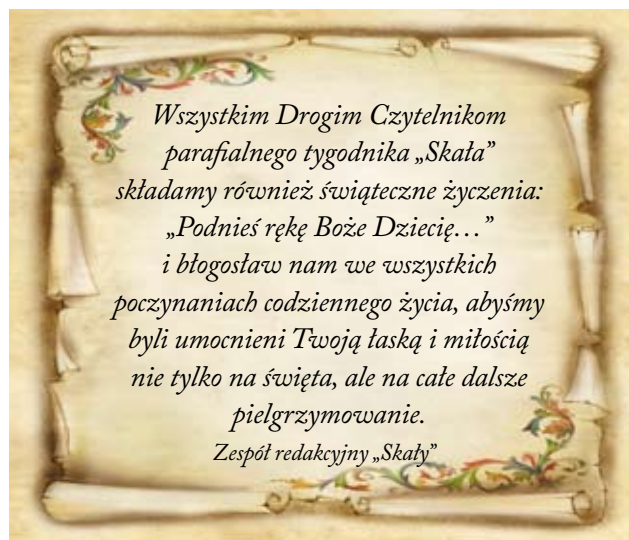
Ks. J. Twardowski



Nie było miejsca dla Ciebie...

Wszystkim wspierającym dzieło parafialnej Caritas oraz naszym podopiecznym już dziś życzymy, by nowo narodzony Chrystus znalazł miejsce w waszych sercach i waszych rodzinach. Nadchodzący Nowy 2015 Rok niech obfituje w dobro i Boże błogosławieństwo.

Parafialny zespół Caritas



OSTATNIE WEZWANIE

ciąg dalszy ze str. 10

Z wypowiedzi zawartych w filmie wynika również, że Matka Boża dała wszystkim widzącym dziesięć tajemnic. Z sześciorga widzących troje zna na razie dziewięć tajemnic, a pozostali, którzy nie mają już codziennych objawień, znają już wszystkie dziesięć. Do ujawnienia światu tych tajemnic został przez Mirjanę wybrany o. Petar

Ljubicic i ma się to stać za jego życia. Przy ujawnieniu każdej obowiązywać będzie następujący porządek: 10 dni wcześniej Mirjana i o. Petar będą wiedzieć, co ma się wydarzyć, gdzie i jak oraz jak długo będzie to trwało, dokładnie co do godziny, minuty i sekundy. Przez 7 dni przed ujawnieniem tajemnicy będą pościć i modlić się. O nadchodzącym wydarzeniu będą mogli poinformować na 3 dni przed. Pierwsze dwie tajemnice są napomnieniem, ostrzeżeniem. Kiedy one się zrealizują, dla wszystkich sta-

nie się jasne, że Matka Boża tu się objawiła, że wizjonerzy mówili prawdę oraz że objawienia są autentyczne.

Na koniec warto przytoczyć wypowiedź jednego z widzących, który cytuje następujące słowa Matki Bożej: „**Módlcie się dzieci, a wszystkie odpowiedzi otrzymacie przez modlitwę**”. Jednocześnie dodaje, że dzięki modlitwie zrozumiał, że nie jest ważne, by na własne oczy widzieć Matkę Bożą. Ważne jest, by widzieć Ją oczami serca i mieć Ją w sercu.

PISMO REDAGUJE ZESPÓŁ Z PARAFII ŚW. ŁUKASZA EWANGELISTY POD OPIEKĄ KS. KONRADA ZAWŁOCKIEGO

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania koniecznych zmian w publikowanych tekstach.

Kwestie merytoryczne pozostawiamy rzetelności autorów.

oprawa graficzna i skład - Jacek Owczarz